

....Filologia Germańska

Międzynarodowa Konferencja Stowarzyszenia GeSuS (Gesellschaft für Sprache und Sprachen e.V.) we Wrocławiu 2-5 luty 2006



AULA LEOPOLDINA PODCZAS WYKŁADU PLENARNEGO



(OD LEWEJ) DR JAROCHNA DĄBROWSKA-BURKHARDT, PROF. DR HAB. MICHAŁ KOTIN, PROF. DR HAB. ELIZAWETA KOTOROVA, PROF. DR HAB. IWONA BARTOSZEWICZ, DR TADEUSZ ZUCHEWICZ, MGR MONIKA HERNIK-MŁODZIANOWSKA

W dniach 2-5 lutego 2006 we Wrocławiu odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa stowarzyszenia GeSuS pod hasłem: *Bez języka Europa byłaby pustym pojęciem. Język niemiecki jako (po)most językowy w zjednoczonej Europie.*

Współorganizatorem konferencji był Zakład Języka Niemieckiego Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Stowarzyszenie GeSuS organizuje co roku konferencję, podczas której wygłaszane są referaty ze wszystkich dziedzin szeroko pojmowanego językoznawstwa, nie tylko lingwistyki systematycznej, ale również psycholingwistyki, historii języka. Początkowo spotkania te odbywały się rokrocznie w Monachium, od roku 2000 konferencje te odbywały się w różnych miastach, od roku 2002 poza granicami Niemiec (Berlin, Bochum, Bratysława, Hradec Kralowe, Szombathely, Trnava).

Instytut Filologii Germańskiej podczas konferencji reprezentowali: prof. Elizaweta Kotorowa, prof. Michał L. Kotin, dr Jarochna Dąbrowska-Burkhardt (sekcja „Język użytkowy” pod kierownictwem prof. Iwony Bartoszewicz); mgr Monika Hernik-Młodzianowska i dr Robert Buczek (sekcja dydaktyczna pod kierownictwem prof. Edwarda Białka); dr Marek Laskowski (sekcja frazeologii pod kierownictwem dr Anny Gondek); dr Tadeusz Zuchewicz (sekcja zajmująca się zastosowaniem tekstów specjalistycznych w nauce języka obcego, kierownik sekcji: dr Rafał Szubert).

Uroczyste otwarcie konferencji miało miejsce w głównym budynku Uniwersytetu Wrocławskiego w imponującej Auli Leopoldina. Obecnych powitali: prof. Iwona Bartoszewicz, władze uniwersytetu, przedstawiciele

wydziału humanistycznego, jak również przedstawiciel stowarzyszenia GeSuS dr Peter Öhl oraz konsul generalny Niemiec dr Helmut Schöps. Niezwykle interesujące wykłady plenarne wygłosili: prof. Eugeniusz Tomiczek, który przybliżył zgromadzonym historię oraz tradycję germanistyki wrocławskiej; prof. Norbert Morciniec, który w swym wystąpieniu rozważał, czym różnią się od siebie języki oraz prof. Lesław Cirko, którego wykład poświęcony był (nie)możliwości sformułowania jasnej, jednoznacznej definicji słowa „język”. Po zakończeniu uroczystej części obrad uczestnicy konferencji mieli okazję do wspólnego zwiedzania pięknego, choć mroźnego Wrocławia.

Germaniści zielonogórscy wygłosili bardzo ciekawe referaty, dotyczące różnorodnych zagadnień związanych z rolą języka niemieckiego w dzisiejszej Europie. O zainteresowaniu przedstawionymi zagadnieniami najlepiej świadczyły liczne pytania oraz ożywione dyskusje, które kończyły pracę każdej z sekcji.

Na sobotni wieczór organizatorzy zaplanowali uroczysty bankiet, podczas którego uczestnicy konferencji mieli okazję do bliższego poznania się oraz rozmów w mniej oficjalnej, towarzyskiej formie.

W konferencji wzięło udział 107 osób, które pracowały w 13 sekcjach. Wygłoszono 96 referatów. Uczestnicy konferencji przybyli do Wrocławia z całej Europy: z Anglii, Węgier, Słowenii, Austrii, Belgii, Niemiec, Danii, Czech, Słowacji, Ukrainy oraz Polski.

Wygłoszone na konferencji referaty ukażą się w najbliższym czasie jako publikacja stowarzyszenia GeSuS.

Monika Hernik-Młodzianowska

Drugi kongres „Językoznawstwo niemieckie we Włoszech”, (Rzym, 09 – 11.02.2006)

W dniach 9–11.02.2006 odbyła się w Rzymie po raz drugi, na przestrzeni ostatnich dwóch lat, konferencja *Językoznawstwo niemieckie we Włoszech*, którą zorganizowali Wydział Filozofii rzymskiego Uniwersytetu „La Sapienza”, przedstawicielstwo Towarzystwa Języka Niemieckiego (GfdS–Wiesbaden), Casa di Goethe (Dom Goethego/Rzym), Włoski Instytut Badań Niemieckojęzycznych (w kooperacji z Instytutem Goethego/Rzym), tutejsza Ambasada Niemiecka, Włoskie Stowarzyszenie Germanistów (AIG), Instytut Języka Niemieckiego (Mannheim) i Niemiecka Centrala Wymiany Akademickiej (DAAD). Kongres odbywa się co dwa lata i jest w pierwszej linii miejscem spotkań włoskich lingwistów germanistów. W tym roku liczba uczestników wyniosła 221 osób, a oprócz Włochów i Niemców zaproszono również naukowców z innych krajów. Na kongresie reprezentowane były Francja, Rosja, Litwa, Japonia, Austria, Finlandia, Węgry, Izrael, Dania i Polska. Przedstawicielką tej ostatniej była dr Jarochna Dąbrowska-Burkhardt, która otrzymała zaproszenie do uczestnictwa w pracy sekcji *Językoznawstwo i lingwistyka stosowana* moderowanej przez prof. dr hab. M. T. Bianco (Neapol). Temat referatu brzmiał *Die Europäische Verfassung im Kreuzfeuer nationaler Berichterstattung in Deutschland und Polen: diskursanalytische Überlegungen (Konstytucja europejska w ogniu kryzysowym relacji narodowych w Polsce i w Niemczech: przemyślenia analityczno-dyskursywne)*

Konferencję w Rzymie otworzył uroczyste w czwartek rano w miasteczku uniwersyteckim „La Sapienza” główny organizator kongresu prof. dr hab. Claudio di Meola, który przedstawił pokrótce plan obrad i podziękował wszystkim w/w instytucjom za współorganizację kon-

gresu. Zebranych powitali przedstawiciele Uniwersytetu jak i współorganizujących gremiów m. in. prof. dr hab. Rudolf Hoberg (przewodniczący GfdS Wiesbaden), który jest znany nie tylko germanistom, lecz wszystkim, którzy interesują się językiem niemieckim, a tym ostatnim szczególnie dzięki medialnym akcjom tzw. *Słów roku* (*Wörter des Jahres*), które odbywają się od 1972r. (W grudniu 2005 r. na pierwszym miejscu uplasowało się określenie *Bundeskanzlerin* (Kancelerka/Kancelerzowa Niemiec), na drugim zwrot *Wir sind Papst* (Jesteśmy papieżem), które to sformułowanie zostało zaczerpnięte z tytułu niemieckiej bulwarówki *BILD-Zeitung* po wyborze kardynała J. Ratzingera na papieża).

Po części oficjalnej rozpoczęły się wykłady plenarne, które wygłosili profesorowie: Rolf Thieroff (Osnabrück): *Czas i tryb w językach niemieckim i włoskim*, Livio Gaeta (Neapol): *Przemyslenia odnośnie liczby mnogiej w języku niemieckim* i Karl-Heinz Ramers (Kolonja): *Czynniki wpływające na szyk wyrazów w języku niemieckim*.

Z miasteczka uniwersyteckiego na dalsze obrady wszyscy uczestnicy konferencji udali się do zabytkowej, należącej również do Uniwersytetu Villi Mirafiori, w której rozpoczęto pracę w czterech sekcjach. Utworzone zostały dwie sekcje językoznawcze, jedna dydaktyczna i jedna translatorska obradujące przez dwa dni. Dnia 10.02 rozpoczęto prezentacje zagadnień i dyskusję w tzw. grupach roboczych, do których należały: *Język mówiony* (przewodnictwo: Eva-Maria Thüne, Bologna), *Język młodzieży w badaniach językowych i w nauce języka: niemiecki – włoski kontrastywnie* (Eva Neuland, Wuppertal), *Języki fachowe* (Piergiulio Taino, Mediolan), *Partykuły* (Franca Ortu, Cagliari), *Fonetyka i nauka języka obcego* (Susanne Hecht, Jena/Genua).

Sobota była dniem wykładów plenarnych, które wygłaszało tym razem w Villa Sciarra, referentami byli profesorowie: Ludwig M. Eichinger (IDS, Mannheim): *Słowotwórstwo przymiotnikowe w języku niemieckim*, Marcello Soffritti (Bologna-Forli): *Walencja niemieckiego i włoskiego przymiotnika – kwestie teoretyczne i udoskonalenie jej prezentacji w słowniku elektronicznym*, Dietmar Rösler (Gießen): *Podobieństwa i różnice językoznawczych i dydaktyczno językowych opisów języka niemieckiego na przykładzie rozszerzonej przydawki*.



(OD LEWEJ) DR. JAROCHNA DĄBROWSKA-BURKHARDT (UZ), PROF. DR. HAB. MARIA TERESA BIANCO (UNIWERSYTET NEAPOLI)



(OD LEWEJ) PROF. DR. HAB. LUDWIG EICHINGER (IDS MANNHEIM), PROF. DR. HAB. CLAUDIO DI MEO LA (UNIWERSYTET „LA SAPIENZA” RZYM)

W godzinach popołudniowych zwiędzono dom przy Via del Corso 18, w którym mieszkał Johann Wolfgang von Goethe pod pseudonimem Johann Philipp Möller, w czasie swego pobytu w Rzymie w latach 1786-1788 gdy był gościem niemieckiego malarza Johanna Heinricha

Wilhelma Tischbeina. Na podstawie poczynionych m.in. tamże notatek, J. W. v. Goethe napisał w latach 1816/1817 *Podróż włoską*.



(OD LEWEJ) PROF. DR. HAB. RUDOLF HOBERG (GFDS-WIESBADEN), DR. JAROCHNA DĄBROWSKA-BURKHARDT (UZ), PROF. DR. HAB. STEFAN SCHIERHOLZ (UNIWERSYTET ERLANGEN)

Kongres w Rzymie okazał się świetną okazją do wymiany doświadczeń naukowych i nawiązania nowych kontaktów z germanistami z zagranicy. Możliwość spotkania ze światowej rangi lingwistami i bezpośrednie zapoznanie się z ich projektami badawczymi jest bardzo ważnym doświadczeniem, które będzie miało z pewnością kontynuację w dalszej współpracy naszej Uczelni z zagranicą.

dr Jarochna Dąbrowska-Burkhardt

...Instytut Filozofii

Profesora Wojciecha Żelańca *Glossae ad fratrem Matthaemum*

24. stycznia 2006 r., prof. Wojciech Żelańiec wygłosił – w ramach kolejnego posiedzenia Zielonogórskiego Konwersatorium Filozoficznego – referat pt. *Intencja niejedno ma imię. Glossae ad fratrem Matthaemum*. Było to jednocześnie drugie już spotkanie naukowe – działającego od niedawna – Zielonogórskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Wystąpienie prof. Żelańca tematycznie wiązało się z wygłoszonym na poprzednim posiedzeniu ZKF, referatem dr. Macieja Witka, zatytułowanym: *Spór o intencjonalność w kontekście teorii czynności mowy* (relacja z tamtego spotkania ukazała się na łamach naszego Miesięcznika, zob. nr 2/140, ss. 24–25). Drugą część tytułu referatu prof. Żelańca – *glossae ad fratrem Matthaemum* – nawiązuje do scholastycznej tradycji komentowania poglądów innych filozofów, kulturowanej w formie polemicznej bądź objaśniającej. Prelegent w swym wystąpieniu, które mogłoby nosić tytuł: *Intencja niejedno ma imię. Komentarz do brata Macieja*, zastosował ostatnią z wymienionych form, czyniąc jedynie, jak sam powiedział, „dopiski wyjaśniające”. Dotyczyły one, niemal w całości, pojęcia intencjonalności. Prof. Żelańiec odniósł się do rozważanej przez dr. Witka kwestii, czy któraś z odmian intencjonalności (intencjonalność stanów mentalnych, intencjonalność form językowych oraz intencjonalność działań) jest pierwotna. Pytanie, jakie zdaniem prelegenta należałoby w pierw w zadać, powinno prowadzić do ustalenia, co jest pierwotne względem czego. Innymi słowy, potrzebny jest namysł nad samym pojęciem pierwotności, albowiem można mówić o pierwotności w wielu różnych porządkach, m.in.: genetycznym, strukturalnym, pojęciowym, językowym (ter-

minologicznym), czasowym itd. Skupiając się z kolei na kluczowym dla tej dyskusji słowie „intencja”, prof. Żelańiec przedstawił, w imponujący sposób, wyniki swych analiz etymologicznych. Wskazał na różnorakie związki między słowami pochodzącymi z języków: angielskiego, niemieckiego, łacińskiego, greckiego, arabskiego i hebrajskiego – przytaczając każdorazowo oryginalne wersje odpowiednich derywatów.

Prelegent poruszył jeszcze szereg innych kwestii, z których jedną, ściśle wiążącą się z pojęciem intencjonalności, warto przytoczyć. Otóż należy zauważyć, iż wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu nie wszystkie akty psychiczne cechują się intencjonalnością. Niektóre z nich nie mają „strzałki intencjonalności”, np. bycie w nastroju. Nastrój nie jest przecież „o czymś”, czy też „na coś ukierunkowany”. Podobnie przedstawia się sprawa z lękiem egzystencjalnym (w odróżnieniu od strachu). Interesujące były również uwagi krytyczne prof. Żelańca pod adresem modnej ostatnio socjologii. Tych, którzy czerpią z niej inspiracje, profesor przestrzegał przed pochopnym zachwytem niektórymi „osiągnięciami” tej dziedziny naukowej. Na koniec zwrócił też uwagę na często niedostrzegany element ludyczny w amerykańskiej kulturze akademickiej, przejawiający się w tendencji do wcielania się, przez niektórych uczonych, w rolę *showmana*. Bywa w związku z tym tak, że czytelnik traktujący z nabożną powagą jakiś tekst filozoficzny, może być święcie przekonany, iż dany autor zamierzał stworzyć „operę”, podczas gdy napisał on jedynie „rock-operę”. Morał z tego płynie taki, iż nie należy traktować z całą powagą wszystkiego, co piszą filozofowie na kontynencie, z którego pochodzi Kaczor Donald.

W dyskusji wywołanej przez prof. Żelańca „dopiski wyjaśniające do brata Macieja” zabierali głos również inni „bracia”. Natomiast „siostry” – niestety – na ogół jedynie pilnie i cierpliwie się przysłuchiwały. Być może jednak wkrótce się to zmieni, albowiem w najbliższym czasie planowane są odczyty dr Joanny Dudek oraz dr Anna Rykowskiej, na które już teraz gorąco zapraszamy.

Stanisław Hanuszewicz

Echa Jesieni Egzystencjalnej

Miniony rok – z uwagi na fakt, że przypadała w nim setna rocznica urodzin Jean-Paul Sartre’a – okrzyknięty został Rokiem Sartre’owskim. Na całym świecie, a przede wszystkim we Francji, zorganizowano wiele wystaw, konferencji, sympozjów poświęconych życiu oraz literackiej i filozoficznej twórczości tego kontrowersyjnego po dziś myśliciela. A jak było w Polsce? A dokładniej – w naszym mieście? Czy w naszych okolicach rok ten upłynął pod znakiem Sartre’a?

Szczęśliwym trafem dwóm (i jedynym!) doktorantkom II-ego roku filozofii „sprawa Sartre’a” nie była obca. A ponieważ na dodatek wiały sprzyjające, jesienne wiatry i zrobiło się tak jakoś melancholijnie, czy – powiedzmy to wprost – egzystencjalnie, pojawił się pomysł uczczenia tego „papieża egzystencjalizmu” (jak swego czasu określano Sartre’a), czy choćby przypomnienia jego nazwiska. Czy nie należałoby jednak raczej o Sartrze zapomnieć (jak to próbowała rozstrzygnąć prof. M. Kowalska, znawczyni i interpretatorka filozofii rzeczo-

nego Francuza podczas Konferencji Sartre’owskiej, która miała miejsce w Łodzi, 1. grudnia ubiegłego roku, o czym przekonała się jedna z doktorantek, która – opuszczając jeden dzień planowanego przedsięwzięcia – wzięła czynny udział w tej konferencji)? A jeśli przypominać, to komu? Starsi woleliby pewnie zapomnieć – być może „wyrosli” z tego typu filozofowania, a może na skutek nie końca jasnego stosunku Sartre’a do komunistów, a filozoficznie rzecz ujmując – do myśli marksistowskiej. Młodzi natomiast, owszem, nazwisko słyszeli, tylko „z czym to się je” i czym w ogóle jest ten cały egzystencjalizm?

Tak więc inicjatywa naszych doktorantek została skierowana do licealistów, których 1) cechuje średnia wieku, w której to temat bezsensu życia jest jednym z najbardziej roztrząsanych, 2) którzy mimo wszystko wierzą w wolność, 3) których niebawem czeka matura, podczas której warto byłoby pochwalić się pewną wiedzą z jakby nie patrzeć filozofii współczesnej. Przy nieocenionej pomocy dyrektora Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego i z „wykorzystaniem” licealistów tegoż liceum, jak i V-ego LO w Zielonej Górze, w dniach 30 listopada – 2 grudnia 2005 roku, doktorantki zorganizowały krótki kurs filozoficzny, który nazwały *Jesienią Egzystencjalną*, którego zaś podtytuł brzmiał *Sartre – A jeśli człowiek jest wolnością...* „Rozkład jazdy” tej trzydniowej szkoły filozoficznej proponował licealistom nabycie podstawowych – choć niebanalnych – informacji dotyczących zarówno życia i twórczości J-P. Sartre’a, jak i rozumienia pojęcia egzystencjalizmu oraz tego, w jaki sposób i dlaczego pojęcie to z Sartrem należy łączyć. Wiadomości owe przekazywane były uczestnikom (którzy nota bene z własnej, nieprzymuszonej woli przez trzy dni poświęcali po 3,5 – 4 – 4,5 godziny swej egzystencji) poprzez mini-wykłady, opowieści, wideoklipy, filmy i filmiki; do innych też natomiast sami dochodzili – poprzez zajęcia warsztatowe, obejmujące analizę i interpretację literackich i filozoficznych tekstów Sartre’a, translację fragmentów oryginalnych dzieł tego autora, dyskusje. Egzystencjalność tych spotkań zabarwiała muzyka jazzowa (która swą popularność zyskała właśnie w czasach Sartre’a i nazwana została muzyką wolności), non-stop słyszana w tle, litry kawy i spontaniczność adresatów kursu, jak i samych organizatorek.

Wiadomo, jak to w życiu ludzkim (czy też może należałoby rzec – egzystencji) bywa – plan planem, projekt projektem, a rzeczywistość swoje... Zdarzały się poślizgi czasowe... Planowanego filmu J-L. Godarda „Do utraty tchu” po prostu... nie dało się wyświetlić (trzeba było ratować się innym)... 1/2 ciała organizacyjnego przez 1/3 kursu była nieobecna ciałem (referowała bowiem w tym czasie w Łodzi swe poglądy dotyczące Sartre’owskiego pesymizmu)... I – o, zgrozo! – większość przybyłych wolała herbatę od czarnej, egzystencjalnej kawy!...

Czy jednak zewnętrzne przeciwności losu wpłynęły destrukcyjnie na powodzenie kursu? Wydaje się, że nie, skoro liczebność zainteresowanych do ostatniej minuty (a nawet godzinę po czasie!) utrzymywała się na satysfakcjonującym poziomie. A jeśli licealistom *Jesień Egzystencjalna* dała choć w połowie tyle do myślenia, co organizatorkom, to już naprawdę bardzo, bardzo dużo...

Katarzyna Bartosiak